



„Research Data Journal for the Humanities and Social Sciences”, 8, 2023, nr 1, <<https://brill.com/view/journals/rdj/8/1/rdj.8.issue-1.xml>> [dostęp: 27.05.2024]

„Research Data Journal for the Humanities and Social Sciences” stawia sobie za cel publikację zwięzłych artykułów prezentujących dane badawcze (np. statystyczne lub przestrzenne) i opisujących te zbiory danych z perspektywy ich przydatności naukowej. Format ten ma na celu zwiększenie przejrzystości, ułatwienie ponownego wykorzystania i przyspieszenie rozpowszechniania danych naukowych. Jest to młode czasopismo, założone w 2016 r. przez wydawnictwo Brill i DANS (Data Archiving and Networked Services), od 2021 r. finansowane i wydawane we współpracy z CESSDA (Consortium of European Social Science Data Archives).

W omawianym tomie czasopisma znajduje się pięć artykułów prezentujących dane z kilku dyscyplin humanistycznych i społecznych, a w jednym przypadku (badania izotopów) – z nauk ścisłych i przyrodniczych. Teksty te zawierają szczegółowe opisy zbiorów danych, wyjaśniają metody ich gromadzenia i omawiają potencjalne zastosowania w dalszych badaniach.

Pierwszy tekst (John W. Sawkins, Eric P. Smith, *Agricultural Prices in Scotland 1826–1974: County Level Data*) to publikacja cen produktów rolnych w Szkocji w latach 1826–1974. Pochodzą one z archiwaliów, w których odnotowywano ceny ustalane na corocznych posiedzeniach sądów odbywających się w każdym z 32 historycznych hrabstw szkockich. Dane te umożliwiają przede wszystkim analizy gospodarki XIX- i XX-wiecznej Szkocji, zwłaszcza integracji i funkcjonowania regionalnych rynków zbóż oraz rynku pracy urzędników.

Badaczy pracujących przede wszystkim na tekstach literackich, zwłaszcza specjalistów w zakresie historii cyfrowej, zainteresuje może nie tyle zbiór danych, ale narzędzie, które posłużyło do jego stworzenia: BiTe – *Bibliografía Temática de Historiografía Lingüística Española: fuentes secundarias*. Jest to korpus stworzony na podstawie 3000 abstraktów tekstów dotyczących historii językoznawstwa hiszpańskiego. Zestaw danych umożliwia przede wszystkim analizy z perspektywy historii językoznawstwa, jednak narzędzie może być wykorzystane w wielu innych obszarach badań historycznych i lingwistycznych. BiTe opisano w artykule Eleny Battaner Moro i in., *The BiTe Corpus as a Tool for Data Exploration in the History of Hispanic Linguistics*.

Kolejny z prezentowanych w tomie zbiorów przedstawia dane zebrane wśród absolwentów uniwersytetów i politechnik w Nigerii, którzy wzięli udział w programie Krajowego Korpusu Służby dla Młodzieży (Adedayo Olofinyehun i in., *Pooled Longitudinal Dataset on the Assessment of an*

Apprenticeship-Based Entrepreneurship Intervention in Nigeria). Program ten jest obowiązkowy dla wszystkich Nigeryjczyków w wieku poniżej 30 lat po ukończeniu studiów. Dane zebrano od prawie 22 tys. młodych mężczyzn i kobiet w dziesięciu stanach Nigerii, a dotyczą one przedsiębiorczości i przygotowania zawodowego absolwentów. Zbiór ten można wykorzystać w badaniach społecznych, np. do ilościowego określenia potencjalnej puli przyszłych przedsiębiorców wśród dobrze wykształconej nigeryjskiej młodzieży, a także oceny wpływu obowiązkowego szkolenia z zakresu przedsiębiorczości w nigeryjskim systemie uniwersyteckim na rynek pracy i gospodarkę kraju.

Trzecia interesująca baza danych, IsoMedIta (opisana w artykule Noemi Mantile i in., *IsoMedIta: A Stable Isotope Database for Medieval Italy*), zawiera ponad 6300 pomiarów stabilnych izotopów z kilkudziesięciu stanowisk archeologicznych we Włoszech, datowanych na okres średniowiecza (ok. 500–1500). Są to przede wszystkim dane bioarcheologiczne i paleośrodowiskowe, które można wykorzystać w szczególności do diachronicznych analiz standardów życia mieszkańców i ekonomii średniowiecznych Włoch, np. analiz diety czy stopnia rozwoju rolnictwa i hodowli.

Ostatni zbiór danych (Rombert Stapel, *Historical Atlas of the Low Countries: A GIS Dataset of Locality-Level Boundaries [1350–1800]*) przedstawia historyczne mapy GIS dla okresu średniowiecza i nowożytności zawierające rekonstrukcje granic na poziomie „najmniejszych jednostek możliwych do mapowania” (np. parafii, wsi, miast) w Niderlandach. Zbiór ten powstał dzięki integracji źródeł współczesnych i historycznych, takich jak istniejące dane GIS, mapy historyczne i źródła pisane. Mapy te umożliwią archeologom, historykom, socjologom itp. uwzględnienie szerszego kontekstu geograficznego i terytorialnego.

Podsumowując, wszystkie teksty zawierają dane, które mają szerokie zastosowanie w naukach historycznych i społecznych. Ilustracje są dobrej jakości, a bazy danych (do których linki podane są w artykułach) zapisano w ogólnodostępnym i (z jednym wyjątkiem) edytowalnym formacie .txt, .xls lub .csv. Bazy te zdeponowano w repozytoriach cyfrowych, nadając im cyfrowy identyfikator obiektu (DOI), co zapewnia ich długoterminową dostępność i integralność. Zaangażowanie omawianego czasopisma w otwarty dostęp i promowanie udostępniania danych jest zgodne ze współczesnymi trendami akademickimi, zmierzającymi do zapewnienia większej przejrzystości i powtarzalności badań. Z innych podobnych czasopism naukowych z pokrewnych dziedzin warto wymienić „Journal of Open Data in Archaeology” czy „Journal of Digital History”. Choć analiza i weryfikacja danych dla przeciętnego czytelnika spoza dyscypliny nie zawsze jest możliwa, publikowanie ogólnodostępnych zbiorów danych jest

niewątpliwie pozytywną praktyką, którą pozwoli zmniejszyć liczbę oszustw naukowych oraz ma ogromny potencjał dla rozwoju multidyscyplinarnych badań i projektów.

P.K.

„Sztuka Edycji”, 23, 2023, nr 1: *Praktyki edycji cyfrowych*, red. Bartłomiej Szleszyński, Konrad Niciński, Agnieszka Szulińska, współpr. Anna Mędrzecka-Stefańska, Kajetan Mojsak, ss. 169

Prezentowany numer tematyczny czasopisma „Sztuka Edycji”, poświęcony edycjom cyfrowym, jest wydaniem przełomowym dla polskiego edytorstwa cyfrowego, przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w jednym zeszytzie zebrano artykuły omawiające tę tematykę. Redaktorzy postawili sobie za cel nie tylko udostępnienie czytelnikom naukowych tekstów przybliżających zagadnienia edytorstwa cyfrowego, lecz przede wszystkim zaprezentowanie go od strony praktycznej. Jak we wstępie zaznacza Bartłomiej Szleszyński, „Edytorzy cyfrowi, podobnie jak humaniści cyfrowi w ogóle, bardzo chętnie dzielą się swoją wiedzą” (s. 6). Wymiana doświadczeń i zastosowanych praktyk jest ważnym elementem pracy z nowymi, wciąż zmieniającymi się technologiami, dlatego otwartość środowiska humanistów cyfrowych jest niezwykle cenna.

Znaczną część numeru stanowią artykuły Autorów zagranicznych – z Europy oraz Ameryki Północnej i Południowej. Jest to związane przede wszystkim z faktem, że w Polsce nadal brakuje ukończonych projektów z zakresu edytorstwa cyfrowego. Nie zabrakło jednak artykułów napisanych przez polskich Autorów, przede wszystkim związanych z projektem Nowa Panorama Literatury Polskiej Instytutu Badań Literackich PAN – obecnie jednej z najbardziej płodnych instytucji pod względem tworzenia edycji cyfrowych w Polsce. Badacze zaprezentowali w nich zrealizowane przez siebie projekty od strony praktycznej, m.in. oznaczeń semantycznych czy strukturalizmu.

W numerze omówiono również zagadnienie trwałości, migracji oraz zmienności technologicznej na przykładzie długoletniego projektu Korpusu Tekstów i Korespondencji Jana Dantyszka, realizowanego na Uniwersytecie Warszawskim, a także (w nawiązaniu do rocznika „Napis”) poruszono temat zaadaptowania czasopisma naukowego do funkcjonowania w przestrzeni internetowej.

Niezależnie od praktycznego charakteru numeru, czytelnik odnajdzie w nim również interesujące przemyślenia związane z teoretycznymi podstawami edytorstwa cyfrowego, których – jak zauważają Autorzy – brakuje.

W dziale „Przeglądy, sprawozdania, polemiki” opublikowano dwie recenzje polskich projektów cyfrowych: Warszawa – Atlas Literatury Zagłady oraz Cyfrowe Archiwum Romana Ingardena. Czytając je, można odnieść wrażenie, że nie tylko edytorstwu cyfrowemu brakuje ram teoretycznych – sposób oceny i recenzowania projektów cyfrowych jest trudny i złożony, przede wszystkim ze względu na mnogość stosowanych rozwiązań cyfrowych. Warto jednak poddać to zagadnienie szerszej dyskusji i spróbować stworzyć zbiór wytycznych pozwalających należycie oceniać projekty cyfrowe – z pożytkiem dla twórców.

Stałym elementem na łamach „Sztuki Edycji” są wywiady z ważnymi przedstawicielami świata edytorskiego. Tym razem z Pauliusem V. Subačiusem, wydawcą XIX- i XX-wiecznych litewskich dzienników, listów, kazań i poezji, rozmowę przeprowadzili Wojciech Kruszewski oraz Dariusz Pachocki. Wywiad nie dotyczył ściśle tematyki numeru, lecz poświęcony został edytorstwu naukowemu w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem litewskiej praktyki edytorskiej, również pod względem instytucjonalnym. W pytaniach i odpowiedziach przewija się także tematyka cyfrowa, która jest bliska P.V. Subačiusowi jako autorowi wydań cyfrowych, jednak temat ten nie stanowi trzonu wywiadu, jest wręcz marginalny.

W mojej opinii numer stanowi doskonale źródło wiedzy i inspiracji zarówno dla osób zaawansowanych, jak i dopiero zaczynających interesować się cyfrowym wydawaniem tekstów.

I.B.

***Atlas Historyczny Polski. Ludzie, koncepcje, realizacje*, red. Marek Słoń, Bogumił Szady, Instytut Historii PAN, Warszawa 2023, ss. 172, mapa, il.**

Niewielkich rozmiarów książka, która ukazała się dwa lata po publikacji ostatnich tomów serii Atlas Historyczny Polski (dalej: AHP) XVI w. jest swoistym podsumowaniem tego dzieła kilku pokoleń polskich badaczy. Dziś nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważny był to projekt. Podzielona na cztery rozdziały praca (nie licząc pomniejszych części) opowiada nie tylko dzieje jego realizacji, ale też kształtowania się koncepcji AHP oraz przedstawia osoby zaangażowane na obu tych etapach. Pierwszy rozdział przygotował Piotr Biliński: *W poszukiwaniu koncepcji* (s. 11–34), następny Henryk Rutkowski: *Polska XVI wieku – mapy szczegółowe* (s. 35–76), kolejny Marek Słoń: *Kontynuacja i zmiana* (s. 77–135), ostatni Tomasz Panecki: *Atlas bez „Atlasu”* (s. 137–162). Wstęp Redaktorów tomu, Marka Słonia i Bogumiła Szadego, prezentuje podstawowe informacje o serii i uwagi ogólne wprowadzające w problematykę AHP. Książka to połączenie opracowania i materiału źródłowego, które – niezależnie od wartości samej w sobie – może także posłużyć późniejszym badaczom chcącym opisać AHP zarówno w perspektywie historycznej, jak i „z zewnątrz”.

Specjalizujący się w badaniu polskiej historiografii przełomu XIX i XX w. P. Biliński opisał wstępne założenia AHP i dyskusje nad nimi w środowisku historyków od okresu powojennego do lat powojennych (1880–1953). Punktem wyjścia uczynił koncepcyjny referat Stanisława Smolki, a zakończył narrację w momencie, gdy „pracownia atlasu została przeniesiona do nowo powstałego w 1953 r. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk” (s. 34).

Żywa legenda zarówno Instytutu, jak i Zakładu (wcześniej Pracowni) Atlasu Historycznego – H. Rutkowski – nakreślił dzieje prac atlasowych prowadzonych tamże od 1953 do 2008 r. Warto podkreślić, że Autor brał w nich udział przez niemal cały ten okres – dołączył w listopadzie 1953 r. W jasny sposób rozdział ten referuje kolejne etapy prac koncepcyjnych i wydawniczych, opisując pokrótce opublikowane wówczas tomy. Nie brak tu też osobistych uwag, uzupełnień, sprostowań i smakowitych anegdot z za kulis. Dla przykładu – o Józefie

Humnickim i zdobyciu przez niego z Kijowa mikrofilmu szkiców parafii Perthéesa „nieoficjalnie i bez kosztów” (s. 59) lub o Władysławie Pałuckim przekonującym wojskowego cenzora, że na podstawie AHP nikt „nie będzie kierował ogniem artylerii na nieprzyjaciela” (s. 61).

M. Słoniowi przypadło niełatwe zadanie opisanie „rewolucji” w AHP, którą sam kierował, i z zadania tego wywiązał się bardzo dobrze. W rozdziale traktującym o latach 2008–2021 wiele miejsca poświęca przemianom metody oraz praktyce ich powstawania i wdrażania. Autor obrazowo ujął specyfikę pracy zespołu, który mimo znaczących zmian musiał i trzymał się ustalonej koncepcji, przez co „wsiadał do pojazdu szynowego, a nie samochodu terenowego” (s. 79). Skoro o terenie mowa, warto zwrócić uwagę na podrozdział o sympatycznej tradycji „atlasowców” – objazdach rowerowych. Ich znaczenie nie polegało tylko na integracji zespołu, choć to aspekt nie do przecenienia, ale miało – co wyjaśnia Autor na przykładach – głębokie uzasadnienie merytoryczne. Chyba najlepszym streszczeniem tego rozdziału jest zawarte w nim spostrzeżenie, że zastosowanie narzędzi cyfrowych konweniuje z postulatami S. Smolki z jego wspomnianego już programowego wystąpienia w 1880 r. „Zmierzając do końca serii atlasowej odkrywaliśmy jej korzenie” – celnie spuentował Autor (s. 80). Okazało się bowiem, że wypracowana przed laty metoda świetnie komponowała się z nowościami technologicznymi. Autor nie pominął także kluczowej problematyki finansowania badań. Na koniec, bez fałszywej skromności, podkreślił osiągnięcia zespołu w zakresie umiędzynarodowienia AHP, na czele z największym sukcesem – 17. Międzynarodową Konferencją Geografów Historycznych zorganizowaną przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytet Warszawski w 2018 r.

T. Panecki, który objął kierownictwo Zakładu w 2021 r., po dopełnieniu serii AHP XVI w., stanął wraz z zespołem przed nowymi wyzwaniami, bo – jak przekonująco twierdzi – projekt ten wcale się nie skończył. O tym właśnie opowiada napisany przez niego rozdział, stanowiący zarazem podsumowanie i spojrzenie w przyszłość. Tej części nie będę szczegółowo referował – niechaj to będzie zachęta do sięgnięcia po omawianą książkę.

Dobrze się stało, że ta publikacja powstała. Inspiratorem do jej opracowania był Michael Heffernan, który pod wrażeniem prezentacji AHP na kongresie geografów historycznych w Londynie w 2015 r. „orzekł stanowczo: musicie to opisać” (s. 120). Efekt jest zdecydowanie godny polecenia. Parafrazując brytyjskiego profesora: trzeba to przeczytać!

E.K.

***Pieczenie – typariusz i odcisk. Kulturowe i prawne odniesienia*, red. Tomasz Kałuski, Marcin Hlebionek, Piotr Pokora, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2023, ss. 256, il.**

Omawiany tom jest rezultatem kolejnych spotkań w ramach Forum Sfragistycznego, odbywającego się cyklicznie w Ciężeniu od 2013 r. (we wrześniu 2024 r. zorganizowano już dziewiątą jego edycję). Uczestnicy Forum – naukowcy z Czech, Polski, Słowacji i Ukrainy, reprezentujący często różne postawy badawcze w kwestii dawnych pieczęci – stanowią przeważającą

większość autorów zgromadzonych w tomie tekstów. Tym samym jest on swego rodzaju kontynuacją tomu opublikowanego w 2016 r. w Poznaniu, będącego pokłosiem pierwszego Forum w Ciężeniu, również pod redakcją Piotra Pokory, Marcina Hlebionka i Tomasza Kałuskiego (*Inskrypcje na pieczęciach. Treści, formy, funkcje*). W przeciwieństwie jednak do niego, ten tom jest zróżnicowany pod względem podejmowanej tematyki oraz z uwagi na ramy chronologiczne i terytorialne. Tym, co łączy czternaście zebranych w nim studiów, jest pieczęć jako przedmiot badań podejmowanych z różnych perspektyw. Warto zaznaczyć, że dużą część tekstów poświęcono – co istotne – funkcjonowaniu pieczęci w czasach nowożytnych. Nasza wiedza w tym zakresie jest bowiem nadal niewystarczająca.

Tom jest podzielony na trzy części. Pierwsza dotyczy problematyki związanej z dawnymi typariuszami. W otwierającym ją studium (*Typariusz i jego kolekcjonerski odcisk lakowy*) Artur Hryniewicz przedstawił wybrane śląskie kolekcje sfragistyczne z XIX w. Składają się na nie niemal zawsze lakowe odciski wykonane zabytkowymi tłokami pieczętnymi, niejednokrotnie średniowiecznymi, pochodzącymi np. z sekularyzowanych klasztorów śląskich. W drugim artykule (*Pieczenie w polskim Internecie, czyli typariusze na forum*) M. Hlebionek omówił pieczęcie (głównie typariusze), które pojawiają się na portalach aukcyjnych i forach społecznościowych w Internecie. Niestety, jak stwierdził Autor, w większości znajdują się one poza obiegiem naukowym (znalazcy rzadko dobrowolnie przekazują je do muzeów), a służby konserwatorskie właściwie się nimi nie interesują. W następnym tekście (*Pieczeń cechu kuśnierzy z Łowicza z datą 1601 w legendzie i Junoszą Karnkowskich na polu*) Marek Adamczewski wykazał, że tytułowa pieczęć cechowa z XVII w., której tłok zachował się do dziś, została wykonana na wzór pieczęci arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego. Z kolei Bożena Małachowska w artykule *Najstarsze tłoki pieczęci miejskich na Górnym Śląsku* omówiła kształt, budowę i materiał, z jakiego sporządzono te typariusze (najczęściej był nim mosiądz), a także m.in. podkreśliła ich walory artystyczne. Badaczka zlokalizowała łącznie piętnaście zachowanych tłoków z XIII–XVIII w. W ostatnim tekście w tej części Vitalij Perkun zaprezentował katalog typariuszy parafialnych oraz instytucji i osób świeckich, przechowywanych w Krajoznawczym Muzeum Obwodowym w Winnicy (Ukraina). Zasadniczo pochodzą one z okresu od XIX do drugiej połowy XX w. (dwa tłoki są wcześniejsze: z XVII–XVIII w.).

Drugą część tomu poświęcono pieczęciom w szeroko rozumianej kulturze. W pierwszym studium (*Między sfragistyką a biografiką*) M. Hlebionek poddał analizie podobizny pieczęci i znaków zbliżonych do pieczęci, które występują na etykietach butelek piw różnych browarów polskich sprzed 1939 r. oraz z okresu po 1945 r. Autor stwierdził, że umieszczanie takich znaków na etykietach piwnych ma przede wszystkim budzić skojarzenia z przeszłością, stwarzając wrażenie, że dane piwo jest czymś tradycyjnym i tym samym sprawdzonym. W kolejnym tekście Grzegorz Trafalski scharakteryzował trzy typy ekslibrisów używanych przez Mariana Gumowskiego od początku do drugiej połowy XX w., w tym wypuklił ich inspiracje sfragistyczne (typ I), heraldyczne (wszystkie typy) i numizmatyczne (typ III). Następnie Robert Forsyśki-Wójciński w artykule *Sfragistyka w świecie komiksu – Tintin i berło Ottokara* zwrócił uwagę na stojący według niego na wysokim poziomie merytorycznym wątek sfragistyczny, zawarty

w wydanym w końcu lat 30. XX w. w Belgii komiksie z serii *Przygody Tintina* pt. *Berło Ottokara*. Autor podkreślił, że w pomysłowo opracowanej scenie, zajmującej zaledwie jedną stronę komiksu, zaprezentowano szerszemu odbiorcy najistotniejsze elementy składające się na sfragistykę jako naukę, w tym jej definicję i konkretny materiał badawczy. W tekście zamykającym tę część tomu Marta Czyżak przeprowadziła analizę kodykologiczną i treściową średniowiecznego kodeksu o sygn. 47/III z Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także wypowiedziała się w kwestii pieczęci wyciśniętych na skórzanej oprawie tego zabytku.

W trzeciej, ostatniej części tomu poruszono problematykę pieczęci w kontekście prawnym. Rozpoczyna ją tekst Martiny Bolom-Kotari (*Právní význam raně novověké církevní pečeti. Několik příkladů z prostředí moravských klášterů*), która skupiła się na niektórych funkcjach prawnych (np. praktyce kancelaryjnej i rodzajach pieczęci opatów) oraz ikonografii średniowiecznych i nowożytnych pieczęci premonstratensów z Moraw. W drugim studium, pióra Miroslava Glejtkta (*Normatívne (právne) pramene vo výskume cirkevnej pečate v stredovekom Uhorskom kráľovstve [1000–1526]*), przedstawiono wpływ ustawodawstwa królewskiego (np. dekretów) i kościelnego (statutów różnych instytucji) na funkcjonowanie pieczęci kościelnych w Królestwie Węgier w średniowieczu. W następnym tekście (*Pieczęcie wikariatu generalnego prowincji cysterskiej na Śląsku [XVII–XIX w.]*) T. Kałuski omówił ikonografię i prawne funkcjonowanie czterech pieczęci wikariuszy cysterskich na Śląsku, z których pierwsze dwie wprowadzono w 1674 r., a pozostałe – które zastąpiły wcześniejsze – w drugiej połowie XVIII w. Tych z kolei używano do czasu sekularyzacji opactw cysterskich w 1810 r. W przedostatnim artykule (*Pieczęcie w konstytucjach sejmowych dawnej Rzeczypospolitej. Rekonesans*) M. Hlebionek podjął próbę analizy regulacji prawnych dotyczących pieczęci, ujętych w zbiorze konstytucji sejmowych I Rzeczypospolitej (*Volumina legum*), będącym, co podkreślił Autor, ważnym, choć do niedawna niedocenianym przez sfragistyków źródłem informacji. M. Hlebionek wyraźnie jednak zaznaczył, że wartość *Volumina legum* dla badań sfragistycznych zależy z jednej strony od kategorii dysponenta pieczęci, którymi się zajmujemy, z drugiej zaś od okresu, który nas interesuje. Omawiane regulacje stanowiły element prawa pieczętnego Rzeczypospolitej (*ius sigillorum*), które – jak wykazał Autor – było oparte głównie na zwyczaju. W ostatnim studium Oleh Odnorozhenko zaprezentował podstawy prawne i praktykę posługiwania się pieczęciami ziemskimi na ziemiach ruskich Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od drugiej połowy XVI do końca XVIII w.

Na końcu tomu zamieszczono zbiorczą bibliografię i netografię (wydaje się to dobrym rozwiązaniem), a także indeks nazw osobowych. Zaletą publikacji są dobrej jakości kolorowe reprodukcje fotografii, którymi ilustrowana jest zdecydowana większość tekstów. Szkoda tylko, że nie opatrzono nimi artykułu M. Bolom-Kotari ani studium M. Hlebionka *Między sfragistyką a birofilią*, choć w tym drugim przypadku zapewne wynikało to z faktu, że publikując je, naruszyłyby się prawa autorskie browarów, które za wyrażenie na to zgody wymagałyby niemałej zapłaty (poza tym kilka browarów już nie istnieje i trudno znaleźć właścicieli ich praw autorskich).

Należy podkreślić oryginalność tomu. Jak dotąd sfragiści nie badali pieczęci pod kątem ich występowania na

forach internetowych, etykietach butelek piw czy w komiksach. Każdy z tego typu artykułów charakteryzuje zarazem interdyscyplinarność. Zauważmy, że np. tekst M. Hlebionka o wizerunkach pieczęci na etykietach piwnych łączy sfragistykę z kulturoznawstwem i do pewnego stopnia etnologią, a artykuł R. Forysiaka-Wójcińskiego – sfragistykę z kulturą masową. Generalnie prezentowany tom, ukazujący szeroki wachlarz problemów wymagających zbadania oraz przynoszący wiele nowych analiz i informacji, stanowi ważny głos w dyskusji o relacjach zachodzących między pieczęciami a kontekstem kulturowym i prawnym.

M.Sz.

Robert Suski, *Orozjusz i jego źródła. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2023, ss. 356

Quellenforschung zajmowała kiedyś centralną pozycję w badaniach starożytnych, dziś nie może o tym marzyć. Kluczowy dla badaczy XIX w. problem obchodzenia się rozmaitych gatunków literackich, w tym antycznej historiografii, z wykorzystywanymi źródłami, zdaje się jednak ostatnio wracać w podejmowanych badaniach. Powodu dostarczają nie tylko nowe krytyczne edycje tekstów, ale i fala komentowanych przekładów na języki nowożytne.

Paweł Orozjusz, autor *Historia adversus paganos*, stał się jednym z nielicznie dziś zachowanych historiografów rzymskich wieku V. Zyskał także popularność w średniowieczu (aż 265 manuskryptów). Przyczynił się do tego nie tylko fakt, że był autorem programowo chrześcijańskim, ale także rzeczowy zakres jego dzieła, które – jak wiadomo – powstało z inspiracji św. Augustyna i było częścią dyskusji religijno-ideowej między gasnącym powoli światem pogańskim a światem chrześcijańskim. Jeszcze większe było zainteresowanie Orozjuszem wśród historyków, filologów i patrologów nowożytnych. Do tych licznych badań dołączyła obecnie obszerna monografia Roberta Suskiego, która opisuje metodę pracy Orozjusza i to, „w jaki sposób tworzy się skrótowe prace” (s. 10). Termin „skrótowe prace” budzi stanowczy sprzeciw w odniesieniu do *Historii* Orozjusza, gdyż jest zbędnym i nieuzasadnionym pomysłem. Gatunkowo nie jest ona bowiem *breviarium*, w spolonizowanej wersji „brewiarz”, jeśli to właśnie ma na myśli Autor pod określeniem „skrótowe prace”.

Praca R. Suskiego nie obejmuje okresu republikańskiego Rzymu ani historii cesarstwa od cesarza Jowiana. O ile ta druga cezurą jest uzasadniona publikacją studium Petera Van Nuffelena, *Orosius and the Rhetoric of History* (Oxford 2012), to cezurą pierwszą – usprawiedliwiana przez Autora „powodami oczywistymi” – nie jest tak przekonująca, jak mu się wydaje, tym bardziej że wkracza on w omawianym studium w czasy Cezara, a to jednak ciągle jeszcze wykoślawiona republika rzymska.

W postępowaniu z wykorzystywanymi źródłami (można wskazać ich kilkanaście) R. Suski wykazuje twórcze postępowanie Orozjusza z przytaczanymi tekstami, niekiedy polemikę z nimi, czasami zmianę sensu ich wypowiedzi. Z całą pewnością na ogół Autorowi udało się dowieść swych hipotez. Studium jest bowiem generalnie dobrze udokumentowane,

choć dla czytelnika XIX-wiecznych prac z zakresu *Quellenforschung*, gdzie każda cząstka tekstu zestawiana jest z cytowanymi fragmentami wykorzystywanych źródeł, co z kolei umożliwia natychmiastową kontrolę wniosków analityka, pewnym problemem jest niekonsekwencja Autora w takim postępowaniu. W pracy bezpośrednio porównania cytowanych literalnie tekstów są bowiem także obecne, ale nie w sposób systematyczny. Często zamiast tego pojawiają się odniesienia do literatury przedmiotu lub do odpowiednich miejsc w źródłach, ale bez zacytowania tekstu *expressis verbis*, co w pracy o charakterze źródłoznawczym przeszkadza. Czasami nie mam przekonania, że konkluzja Autora jest trafna. Na przykład wyprawa Cezara na Wenetów galijskich jest przedstawiona u Orozjusza szerzej niż w *De bello Gallico* (u R. Suskiego progresywnie i konsekwentnie: *gallico*) Cezara. Autor uważa, że poza Cezarem Orozjusz może mieć przed sobą jeszcze inne źródło (s. 164–165). Ale co to za źródło? Przy innych porównaniach tekstów Cezara i Orozjusza R. Suski przyjmuje raczej amplifikację późnoantycznego autora (s. 165). Za chyba niepotrzebne uważam uwagi o domniemanym przez niektórych badaczy „łacińskim” Herodocie (s. 135–136). Nie ma bowiem żadnych śladów takiego Herodota. Czy Jordanes w Konstantynopolu wykorzystał dzieło Herodota w swoich *Getica* (s. 126), nie ma pewności. Nie wolno zapominać, że Jordanes streścił jedynie obszerniejsze dzieło Kasjodora, o którym wiadomo, że był uczonym o szerokich horyzontach i wbrew niektórym sceptykom znał grekę. Wątpliwości można by poszerzyć, na co jednak nie pozwala niniejsza forma wypowiedzi.

Niemniej generalnie uważam pracę R. Suskiego za udaną i użyteczną.

J.P.-P.

Procopius of Caesarea, *The Persian Wars. Translation, with Introduction and Notes*, ed. Geoffrey Greatrex, with acknowledgments to Averil Cameron, Cambridge University Press, Cambridge 2022, ss. 251

Prokopiusz stał się bardzo popularnym autorem wśród badaczy wczesnej historii i literatury bizantyjskiej. Liczne artykuły, monografie, kompaniony, konferencje i przekłady na języki nowożytny są tego wyraźnym dowodem. Wśród tłumaczeń nie brakuje i polskiego wkładu, o czym świadczą przekłady Prokopiusza *O budowlach* Piotra Ł. Grotowskiego (2006) oraz *Historii wojen* (2013–2015), niestety przedwcześnie odeszłego, Dariusza Brodki, najlepszego polskiego znawcy Prokopiusza (zob. moje omówienie: *St. Źródł.*, 56, 2018, s. 218–219). W języku angielskim przez długi czas obowiązywał przekład Henry’ego B. Dewinga w Loeb Classical Library, na podstawie którego nowe tłumaczenie *Historii wojen* proponował w 2014 r. Anthony Kaldellis. Dzieło to jest wszakże w sposób oczywisty całkiem nowym wysiłkiem badawczym. Obecny przekład Geoffreya Greatrexa niemało zawdzięcza, jak zaznacza skromnie Autor, przekładowi znaczących wyciągów z dzieła Prokopiusza opracowanemu w 1967 r. przez Averil Cameron, lecz mimo potęgi języka, ze względu na szybkie zniknięcie z rynku wydawnictwa, w którym się ukazało, mało znanego nawet w kręgach specjalistów.

Sygnalizowany przekład *Wojen z Persami* wyszedł spod ręki jednego z najlepszych, a może nawet najlepszego współcześnie znawcy Prokopiusza. Jego monumentalny komentarz do tych ksiąg Prokopiusza miałem sposobność zaanonsować już w poprzednim tomie *St. Źródł.* (61, 2023, s. 229). Bez znajomości komentarza korzystanie z przekładu będzie jednak zadaniem trudnym, chociaż rzecz jasna nie w sferze bezpośredniej pracy z tekstem. Bardzo starannie przemyślany przez Autora przekład zawiera bowiem tylko oszczędny wstęp, zogniskowany generalnie na relacjach rzymsko-perskich w późnym antyku (s. 1–15) oraz dość oszczędne przypisy objaśniające i niejednokrotnie odsyłające czytelnika do wspomnianego już komentarza. Ze względu na dokładność przekład G. Greatrexa będzie musiał być brany pod uwagę przy wszystkich interpretacjach perskiej oraz rzymskiej (i nie tylko) historii VI w. i epoki wcześniejszej. Interesujące jest także to, że Autor zapowiada przekład *Wojen z Persami* na esperanto (s. 14), którym, jak mi wiadomo, włada biegle.

J.P.-P.

***Oppidum nostrum Mislimicze. Dokumenty monarsze dla miasta Myślenie z czasów piastowskich i jagiellońskich*, oprac., wyd. i tłum. pol. Krzysztof Fokt, Maciej Mikula, Muzeum Niepodległości w Myślenicach, Myślenice 2022, ss. 183, 9 il.**

Samorząd lokalny może odegrać istotną rolę w inicjowaniu badań i publikacji dotyczących swojego terenu. Zwykle takie przedsięwzięcia mają wymiar przede wszystkim popularyzatorski, rzadziej naukowy. Na finansowanie badań pozwalają sobie zazwyczaj jedynie bogatsze miasta lub sejmiki wojewódzkie. W tym przypadku otrzymaliśmy wartościową książkę dzięki wsparciu miasta liczącego niespełna 20 tys. mieszkańców.

Myślenice mają średniowieczną metrykę i przede wszystkim tej epoce poświęcona jest omawiana publikacja. Jedynie cztery spośród osiemnastu dokumentów pochodzą z lat 1530–1548. Główna koncepcja i zarazem zaleta pracy polega na harmonijnym połączeniu źródeł z ich opracowaniem. Otwierają ją słowa wstępne od burmistrza, dyrektora muzeum i wydawców z krótką notą edytorską. Książka zawiera, jak na publikację naukową przystało, pełen aparat krytyczny, bibliografię, spis skrótów i ilustracji oraz wykaz wydanych dyplomów. Te ostatnie są uporządkowane w dziesięć rozdziałów tematycznych. Po ogólnym wstępie następuje równoległy tekst polski i łaciński wybranych dokumentów. Tylko pierwsze dwa dyplomy zostały opublikowane wcześniej, jeszcze w XIX w. Jest to pełna edycja krytyczna. Dzieło wieńczy indeks geograficzny i osobowy, uwzględniający także autorów opracowań przywołanych w przypisach. Na uwagę zasługuje staranna oprawa zewnętrzna: twarda i estetycznie zaprojektowana okładka, dobry papier, staranny skład. Treść książki dostępna jest on-line na stronie projektu IURA. Źródła prawa dawnego: <<https://www.iura.uj.edu.pl/dlibra/publication/4779#structure>>.

Ogólna ocena tej inicjatywy wydawniczej jest jednoznacznie pozytywna. Można jednak wskazać pewne mankamenty. Cennym uzupełnieniem byłby indeks rzeczowy. Dla odbiorcy nieprofesjonalnego ważna jest przecież możliwość poszukiwania interesującej go informacji, a nie tylko lektura całości lub

losowo wybranych fragmentów. Przydatny byłby słowniczek terminów staropolskich z łacińskich dokumentów. W wydanych dyplomach jest wiele informacji topograficznych odnoszących się do miasta i jego najbliższego otoczenia. Nie są one jednak zgromadzone pod hasłem „Myślenie”, lecz rozproszone w całym indeksie. Gdyby książkę wzbogacono o rekonstrukcję kartograficzną, te hasła byłyby nie tylko łatwiejsze do znalezienia na jej kartach, ale też do powiązania ich ze znaną sobie przestrzenią współczesną. Wizerunki dokumentów ukazano w takim pomniejszeniu, że żaden nie nadaje się do lektury. O ile zrozumiała jest chęć przedstawienia przynajmniej niektórych dyplomów w całości, co przy wybranym formacie książki wyklucza odpowiednie powiększenie, o tyle nadanie wszystkim charakteru obrazka, a nie podstawy rękopiśmiennej edycji, kłóci się ze wskazaną wyżej główną ideą publikacji.

M.S.

Kazimierz Łatak, *Pieczenie monarsze epoki piastowskiej i jagiellońskiej w zbiorach archiwum klasztoru Bożego Ciała w Krakowie. Przyczynek do polskich badań sfragistycznych*, „Saeculum Christianum”, 29, 2022, nr 2, s. 63–76

Archiwum klasztoru Bożego Ciała kanoników regularnych w Krakowie poszczycić się może ponad tysiącem pieczęci woskowych i papierowych. Spośród zgromadzonych w nim sigillów monarszych najstarszym jest pieczęć Władysława Łokietka z 1327 r., najmłodszym zaś pieczęć Zygmunta Augusta z 1549 r.

Artykuł rozpoczyna się od przedstawienia dziejów klasztoru i jego archiwum. Klasztor ufundowany został w 1405 r. z inicjatywy Władysława Jagiełły oraz jego małżonki Jadwigi Andegawskiej. Najstarsza wzmianka o klasztornym archiwum pochodzi już z 1433 r., lecz wiele z jego zbiorów bezpowrotnie przypadło, np. w czasie potopu szwedzkiego. Jego zasób dawny liczy obecnie 1217 jednostek archiwalnych. Następnie Kazimierz Łatak przybliży charakterystykę materiałów sfragistycznych zgromadzonych w archiwum, w tym stan badań nad tymi zbiorami. W korzystaniu z nich pomaga dostępna na miejscu kartoteka opracowana przez samego Autora.

Najważniejszą część artykułu stanowi prezentacja pieczęci monarszych Piastów i Jagiellonów w zbiorach archiwum. Z pieczęciami powiązanych jest zaledwie 18 (w artykule na s. 70 podana jest błędna liczba 17) dokumentów monarszych tam przechowywanych: Władysława Łokietka (1 dokument), Kazimierza Wielkiego (2), Władysława Jagiełły (8), Kazimierza Jagiellończyka (1), Jana Olbrachta (2), Aleksandra Jagiellończyka (1), Zygmunta Starego (2) i Zygmunta Augusta (1). Autor omawia po kolei wszystkie pieczęcie, przedstawiając ich wyobrażenia, legendy, typ. Podaje również statystyki dotyczące materiału pieczętnego, w którym wykonano odciski, oraz sposobu ich łączenia z dokumentami. Badacz konstatuje, że „na przykładzie tych pieczęci, ich wyobrażeń ikonicznych i umownych, wątków ideowych oraz symboliki, można obserwować ewolucję mentalności, przemiany obyczajowe i artystyczne, zarówno w środowisku dworskim, jak i w całym państwie” (s. 74).

J.R.S.

Robert T. Tomczak, *Średniowieczne polonica i silesiaca ze zbiorów Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze*, „Historia Slavorum Occidentis”, 12, 2022, nr 2 (33), s. 69–89

Artykuł powstał w ramach prac Autora nad rejestracją poloników w czeskich zbiorach archiwalnych. We wstępie Robert T. Tomczak skrótowo przedstawił dzieje Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze, jego zasób archiwalny (zachowało się 173 dokumentów pergaminowych do 1526 r.). Badacz wyłonił z tej grupy i zgodnie z najnowszymi wytycznymi zregestrował trzynaście dokumentów uznanych za polonica i silesiaca pochodzące z lat 1345–1508. W tej grupie pięć dokumentów dotyczy spraw majątkowych we wsi Kruszyniec k. Góry Śląskiej, trzy – kolegium ufundowanego przez królową Jadwigę dla studentów z Litwy, pozostałe zaś – spraw uniwersyteckich i Ślązaków związanych z praską uczelnią. Dokumenty królowej Jadwigi są dobrze znane, szczególnie nowością są zaś akta dotyczące wsi Kruszyniec, której związki z Uniwersytetem w Pradze nie zostały dotąd rozpoznane.

W kilku wypadkach wypada uzupełnić lub poprawić identyfikację osób, zwłaszcza w testacjach. W regeście nr 1 wspomniani są *Johannes et Peczone fratribus de Lodwigsdorf* (według Autora – z Ludwikowic Kłodzkich), jednak tych braci należy wywodzić z Chmielna koło Złotoryi, ponieważ właściciele tej wsi występowali w otoczeniu księcia ścinawskiego Jana (zob. CDSil., t. 29, nr 5296; t. 30, nr 6579). Ponadto *Schebanus* należy odczytywać jak Szyban, nie Szczepan. Z kolei *Oton de Lubechow* nie pochodzi z Lubachowa k. Świdnicy, a z Lubiechowa (obecnie część Wałbrzycha). W regeście nr 6 R.T. Tomczak zidentyfikował notariusza publicznego Mikołaja, syna Andrzeja *de Winczik*. Chodzi tu oczywiście o Wińsko, zresztą ten Mikołaj znany jest w literaturze, o czym Autor nie wspomina (F. Lushech, *Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien: von den Anfängen (1282) bis zum Ende des 16. Jahrhunderts*, Weimar 1940, s. 221). Drobne błędy i uzupełnienia nie wpływają jednak na wartość artykułu, który wprowadza do obiegu wiadomości o trzynastu dokumentach, nieczęsto w nauce wykorzystywanych, zwłaszcza w przypadku dokumentów dotyczących wsi Kruszyniec; pokazuje też potrzebę rejestrowania polskich i śląskich źródeł w zagranicznych archiwach, które wciąż mogą przynieść nowe odkrycia i uzupełnienia.

M.A.K.

Wiesław Filipczyk, Adam Kamiński o brachygrafii najstarszej księgi ziemskiej krakowskiej (1374–1385), „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 28, 2022, s. 179–214

Adam Kamiński (1905–1981) był historykiem i archiwistą, wieloletnim pracownikiem (ówczesnego) Archiwum Państwowego w Krakowie. W jego spuściznie zachował się artykuł, który w 1933 r. nie został dopuszczony do druku przez redakcję „Archeionu”. Publikowany po 90 latach tekst jest nie tylko zabytkiem historiograficznym i przyczynkiem do działalności naukowej A. Kamińskiego. Jest to także interesująca analiza sposobu stosowania skrótów w księgach

sądowych z końca XIV w., wartościową tym bardziej, że tego typu analiz paleograficznych nie ma wiele w polskiej nauce (zob. np. M. Trawińska, *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386–1400). Wokół analizy filologicznej*, Warszawa–Poznań 2014, s. 82–86). Cenny jest także opracowany przez krakowskiego archiwistę obszerny wykaz skrótów zawartych w najstarszej księdze krakowskiej (s. 189–212), składający się z transkrypcji słowa łacińskiego, numeru karty, na której się ono znajduje, oraz reprodukcji.

P.W.

Jakub z Paradyża, *Traktat o sztuce dobrego umierania*, tłum. i oprac. Maciej Włodarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2022, ss. 232

Publikacja stanowi wydanie krytyczne i pierwszy polski przekład traktatu *Sztuka dobrego umierania* Jakuba z Paradyża, jednego z najwybitniejszych polskich teologów i moralistów w późnym średniowieczu. Dzieło powstało w Erfurcie ok. 1450 r. O jego popularności świadczą liczne kopie zachowane w bibliotekach europejskich, głównie niemieckich. Jak dotąd odnotowano bowiem 62 rękopisy, w tym cztery pochodzące z polskich zbiorów: jeden należy do Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, trzy zaś do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. W latach 90. XV w. pojawiły się także wydania inkunabułowe dzieła. W polskich zbiorach znajduje się 17 takich egzemplarzy: 11 druków wydanych w Lipsku przez Gregoriusa Böttigera (ok. 1492) i sześć pochodzących z warsztatu Arnolda de Colona (1495). To właśnie wydana w Lipsku inkunabułowa edycja *Tractatus doctoris Jacobi ordinis Carthusiensis De arte bene moriendi* pochodząca ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. BJ Str. Dr. Inc. 34) stanowi podstawę prezentowanego wydania traktatu.

Dzieło Jakuba z Paradyża, nawiązujące do popularnego w średniowieczu tematu *ars bene moriendi*, powstało według oryginalnej koncepcji ścisłego powiązania „sztuki dobrej śmierci” ze „sztuką dobrego życia”. Traktat składa się bowiem z dwóch części – pierwszej (rozdz. 1–14) dotyczącej dobrego życia, swoistego wprowadzenia do dobrej śmierci, przedstawionej w części drugiej (rozdz. 15–20) – zwieńczonych *Zakończeniem* (s. 220–221). Autor tekstu zachęca do prowadzenia pokornego i ascetycznego trybu życia skupionego wokół sakramentów, mistycyzmu i bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Traktat zawiera też refleksje o śmierci i cierpieniu skierowane do osób towarzyszących umierającym. Dzieło wyróżnia się trudnym i wysublimowanym stylem, przepełnionym różnorodnymi środkami stylistycznymi i nawiązaniami literackimi świadczącymi o erudycji autora.

Edycja poprzedzona została *Wstępem* zawierającym informacje biograficzne i omawiającym twórczość Jakuba z Paradyża (s. 7–11). Część wprowadzająca mieści także obszerną charakterystykę nurtu *ars bene moriendi*, począwszy od jego antycznych korzeni (s. 11–20), a także szczegółowe omówienie traktatu, uwzględniające informacje o zachowanych egzemplarzach dzieła, jego konstrukcji, treści, stylu pisarskim, inspiracji i nawiązaniach literackich. Analiza ta pozwala wysnuć wnioski o gruntownym wykształceniu autora oraz jego

szczególnej pobożności (s. 20–37). Na s. 37–38 zamieszczono zasady wydania, dalej zaś wykaz skrótów (s. 39) i krótki wybór bibliografii (39–40). Edycję rozpoczynają czarno-białe fotokopie stron inkunabułu (s. 41–101), po czym równolegle, na sąsiadujących stronach, znalazły się transkrypcja tekstu łacińskiego i jej przekład na język polski (s. 105–209). Publikacja zawiera *Indeks nazwisk i postaci* (s. 229–231).

Wydanie opracowane przez Macieja Włodarskiego, cenionego badacza tematyki tanatologicznej w literaturze, to kolejny opublikowany traktat *ars bene moriendi* pochodzący ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (zob. też *Trzy traktaty o sztuce umierania*, tłum. i oprac. M. Włodarski, Kraków 2015, oraz zapiska krytyczna niżej podpisanej: St. Źródł., 56, 2018, s. 254–255). Prezentowana najnowsza praca M. Włodarskiego została wydana bardzo starannie. Na pochwałę zasługuje pomysł publikacji tłumaczenia dość skomplikowanego i wymagającego pod względem użytego języka tekstu łacińskiego. Z pewnością przedsięwzięcie to należy uznać za duży wkład w upowszechnienie wiedzy na temat zasobów bibliotecznych, w tym polskich źródeł nawiązujących do tematu sztuki dobrego umierania, oraz poziomu polskiej kultury intelektualnej w późnym średniowieczu. Szczególnie cenna z tego względu wydaje się możliwość równoczesnego konfrontowania podobizny traktatu z opracowanym tekstem źródłowym.

P.Sz.-K.

Mateusz Małajowicz, *Kilka uwag o wykorzystaniu rzekomej bulli Benedykta IX w „Katalogu biskupów krakowskich” Jana Długosza w kontekście jego treści ideowych*, w: *Surasti tiesą: pagalbiniai istorijos mokslai falsifikatų tyrime. Mokslinių straipsnių rinkinys*, red. Rūta Čapaitė, Lietuvos istorijos institutas, Vilnius 2022, s. 159–190; tenże, *Źródła rocznikarskie w biogramach najdawniejszych hierarchów (do końca XII w.) w „Katalogu biskupów krakowskich” Jana Długosza*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 32, 2023, z. 1, s. 135–148

Katalog biskupów krakowskich Jana Długosza jest źródłem w małym stopniu zbadanym. Do tej pory nie ma nawet zgody, czy był jednym z pierwszych (jak uważał Józef Szymański), czy jednym z ostatnich (jak sądzili m.in. Michał Bobrzyński i Stanisław Smolka oraz Jan Dąbrowski) katalogów biskupów polskich, które napisał krakowski kanonik. Mateusz Małajowicz zgadza się z pierwszą z tych opinii, datując katalog na „ok. 1451 r.”

W pierwszym artykule M. Małajowicz zajmuje się sposobem wykorzystania przez Długosza, znanej z *Vita maior sancti Stanislai episcopi Cracoviensis* Wincentego z Kielczy, rzekomej bulli Benedykta IX z 1046 r. dla Arona potwierdzającej jego godność arcybiskupa (zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1: *Do końca wieku XII*, Kraków 1937, s. 7–8, nr 6). Krakowski kanonik interpolował bullę, chcąc pokazać, że arcybiskupstwo zostało utworzone nie przez Benedykta, lecz istniało już wcześniej. Autor przedstawia znaczenie tradycji o arcybiskupstwie krakowskim w dziełach Długosza, a także sposób jego pracy nad źródłem, czyli wspomnianą bullą. M. Małajowicz interesująco ukazuje także wcześniejszą tradycję arcybiskupiej godności

biskupa krakowskiego, dodając do dotychczasowych analiz kilka nowych obserwacji (np. datowanie najstarszego katalogu biskupów krakowskich z początków XIII w. oraz pokazanie „dualizmu ideowego i koncepcyjnego” XV-wiecznych katalogów biskupów krakowskich).

W drugim artykule M. Małajowicz analizuje źródła rocznikarskie *Katalogu biskupów krakowskich*, zajmując się jednak tylko biogramami biskupów do końca XII w. Autor przekonująco wykazuje, że w tych fragmentach jednym z głównych źródeł Długosza był *Rocznik kapituły krakowskiej* i *Rocznik krakowski* przechowywane w rękopisie Ms. 209 Archiwum i Biblioteki Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Niektóre informacje dziejopis zaczerpnął także z któregoś z *Roczników małopolskich*, choć – co jest interesującą obserwacją – na pewno nie z *Rocznika małopolskiego Gesselena*. Zdaniem Autora korzystał on też (w dwóch przypadkach) z *Rocznika świętokrzyskiego*, choć – naszym zdaniem – nie jest to tak oczywiste.

Oba artykuły są udanym spojrzeniem na jedno z ważniejszych dzieł Długosza. Miejmy nadzieję, że Autor będzie kontynuował badania nad tym zabytkiem.

P.W.

Łukasz Nowak, *Mappa mundi w kodeksie Jakuba z Kowalewic (BUP Rkp. 1746) a „Historia Brittonum” Nenniusza, „Biblioteka”, 26 (35), 2022, s. 87–120*

Łukasz Nowak, doktorant na Wydziale Historii UAM, od pewnego czasu zajmuje się tytułowym kodeksem kanonika Jakuba z Kowalewic (zm. 1492), który od 1434 r. pełnił funkcję notariusza przy oficjale poznańskim. Sam kodeks, spisany w latach 1475–1478, dziś przechowywany w Bibliotece Uniwersyteckiej Poznaniu, jest kompilacją różnorodnych tekstów, pióra m.in. Arystotelesa, Augustyna czy Akwinaty (zob. Ł. Nowak, *XV-wieczny odpis psalterium abbreviatum z kodeksu Jakuba z Kowalewic (BU Rkp. 1746)*, „Biblioteka”, 25 (34), 2021, s. 13–28). Wśród nich znajduje się *mappa mundi* zgodna ze schematem OT przedstawiającym trzy kontynenty wpisane w okrąg reprezentujący ocean, którą Autor zalicza do najdawniejszych polskich map. Jej cechą wyróżniającą jest to, że zamiast *Colonii* wymieniono w niej (jako jedną z europejskich prowincji) *Polonię*. Rzecz jest na pewno odkrywcza, pewne wątpliwości wzbudza natomiast postępowanie badawcze. Autor wiąże analizowaną mapę z recepcją *Historia Brittonum* Nenniusza (IX w.) i dokonuje zestawienia zachodnioeuropejskich rękopisów tej kroniki. Wobec ogromu materiału (29 kopii sprzed końca XV w.) i mroków spowijających biografię Jakuba, może to co najwyżej posłużyć za przyczynek do dalszych badań. Z drugiej strony Ł. Nowak zwraca uwagę, że dzieło Nenniusza było znane polskim historyografom: Dzierzwie, Dąbrówce i Długoszowi. Powołuje się przy tym na autorytet Lelewela i Bielowskiego, co może sugerować, że od XIX w. nikt już nie prowadził badań nad polską kulturą intelektualną wieków średnich. Tymczasem z nowszych prac warto skorzystać z: *Ioannis Dlugossi „Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae”*, t. 1, Varsaviae 1964, s. 336, przyp. 7 i s. 337, przyp. 22–25; E. Mühle, *Slavs in the Middle Ages between Idea and Reality*, Leiden–Boston 2020, s. 358.

Zwłaszcza z książki J. Banaszkiewicza, *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979, s. 41–51, wynika, że Dzierzwa czerpał nie tyle z konkretnego dzieła, jak *Historia Brittonum*, ile z funkcjonującej w Polsce tradycji antyczno-biblijnej, a to może rzutować również na wnioski dotyczące pracy późniejszych autorów, w tym Jakuba. Zaletą omawianego artykułu pozostaje za to przystępne wprowadzenie do historii średniowiecznej kartografii.

R.R.

Dominika Grabiec, *Najstarszy zapis dwóch pieśni maryjnych: „Cesarzewno, królowo niebieska” i „O przenasławniejsza panno” w późnośredniowiecznym rękopisie dominikańskim PL-Wn 8091 III, „Muzyka”, 68, 2023, nr 2, s. 142–150*

Muzykolożka Dominika Grabiec podjęła się analizy dominikańskiego rękopisu będącego w przeważającej części sekwencjarzem z zapisem 70 sekwencji *de tempore et de sanctis* ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Kodeks datowany jest na przełom XV i XVI w. i jest zapewne proveniencji śląskiej. Autorka zwróciła uwagę m.in. na (nietypowe jak na rękopisy dominikańskie) motywy zoomorficzne pojawiające się w literach inicjalnych w tekście rękopisu. Szczegółowy opis manuskryptu został rozbudowany o elementy muzykologiczne.

Sednem pracy są jednak zapiski z ostatniej karty manuskryptu – tytułowych dwóch polskich pieśni maryjnych. Pierwsza z nich była pieśnią na czas zarazy, druga zaś ma charakter hymnu pochwalnego na cześć Maryi. Jak wskazuje Badaczka, jest to najstarszy zapis obu utworów (bez notacji muzycznej), znanych do tej pory z późniejszych źródeł i XIX-wiecznych edycji. Autorka stwierdza, że z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, iż z opisywanego rękopisu korzystał wybitny historyk kultury polskiej Bolesław Erzepki (zm. 1932). Wskazują na to podobieństwa występujące między jego notatkami a tekstem średniowiecznym. Autorka przytacza teksty obu pieśni w całości, w przypadku drugiej posiłkując się opracowaniem Wacława Aleksandra Maciejowskiego (zm. 1883). Niestety, D. Grabiec nie podjęła się wydania tekstu obu pieśni na podstawie „oryginalnego zapisu”. Jest to zastanawiająca decyzja, gdyż wersje Erzepkiego i Maciejowskiego nie są wierną transkrypcją tekstów pieśni z opisywanego rękopisu.

Opisywane przez Badaczkę znalezisko jest również interesujące ze względu na rzadkość zapisów polskojęzycznych pieśni maryjnych w dominikańskich rękopisach liturgicznych do XVI w.

A.K.

Piotr Dymmel, *Nowo odkryta pieczęć burmistrza Lublina z XVI wieku, „Studia Archiwalne”, 10, 2023, s. 7–20*

Artykuł poświęcony jest sfragistycznemu odkryciu dokonanemu w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie. Są to dwa odciski XVI-wiecznej pieczęci burmistrza Lublina odnalezione w ekstraktach z ksiąg miejskich lubelskich z 1539 r. Dzięki

porównaniu opisów i czasu używania pieczęci Autor doszedł do wniosku, że odnalezione odciski to kolejne egzemplarze tej samej pieczęci burmistrza Lublina, która dotychczas była znana w literaturze wyłącznie z opisów Mariana Gumowskiego i Henryka Seroki. Niestety w publikacjach tych autorów nie znalazły się podobizny opisywanych pieczęci, dopiero prezentowany artykuł zawiera fotografie odcisków.

Dobry stan zachowania odnalezionych odcisków pozwolił Piotrowi Dymmelowi na szczegółowe scharakteryzowanie pieczęci, m.in. na dokładny opis wyobrażenia napieczętnego. W polu pieczęci widnieje renesansowa tarcza, na której kozioł wspinający się na krzew winnej latorośli, nad tarczą umieszczone są sygły S·P·L. Autor zastanawia się nad możliwymi sposobami rozwiązania skrótu umieszczonego na pieczęci oraz wskazuje jej właściwego dysponenta, omawia też ikonografię pieczęci i odnosi się do procesu heraldyzacji znaku napieczętnego. Dzięki uzupełnieniu narracji o kontekst dyplomatyczno-archiwalny oraz powiązaniu czasu powstania pieczęci i nowożytnej formy herbu miasta z osobą, która przyczyniła się do zmian w organizacji kancelarii miejskiej, Badacz z dużym prawdopodobieństwem wskazuje potencjalnego twórcę nowego, renesansowego herbu Lublina.

J.J.

Inwentarz starostwa tykocińskiego z 1571 roku, oprac. i wstęp Michał Sierba, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Gmina Tykocin, Białystok 2024, ss. 511, il. 7, tabel 15

Książka jest pierwszą z trzech zaplanowanych publikacji w serii Inwentarze dóbr tykocińskich w XVI–XVIII w. Zgodnie z zapowiedzią wydawniczą, drugą z edycji będzie inwentarz dóbr tykocińskich z 1701 r., trzecią zaś – z 1772 r. Głównym celem serii jest przybliżenie historii miasta Tykocina i okolicznych wsi oraz dostarczenie narzędzi badawczych nie tylko historykom i archeologom, ale też językoznawcom i regionalistom; bezpośrednim impulsem do inicjacji przedsięwzięcia było zaś 600-lecie ustanowienia wójtostwa w Tykocinie w 1424 r. Tom otwierają wykaz skrótów, przedmowa oraz wprowadzenie od Autora wydania. Ponadto składa się on z: 1) obszernego wstępu historycznego liczącego niemal 170 stron, 2) wstępu wydawniczego, 3) edycji inwentarza z 1571 r., 4) aneksu zawierającego edycję rejestru dochodów starostwa z tego samego roku. Wstęp historyczny obejmuje dużo szerszy zakres chronologiczny niż publikowane źródło. Omówiono w nim dzieje Tykocina i przynależnych do niego dóbr od czasu pierwszej wzmianki o mieście w 1423 r. po rok 1596, gdy zmarła ostatnia właścicielka dóbr z dynastii Jagiellonów – Anna Jagiellonka. Odrębne miejsce poświęcono m.in. układowi przestrzennemu i warunkom naturalnym, zagadnieniom dotyczącym demografii, społeczeństwa i gospodarki miasta, stosunkom kościelnym, sądownictwu, sylwetkom starostów tykocińskich oraz dziejom tamtejszego zamku. We wstępie wydawniczym scharakteryzowano źródło stanowiące podstawę edycji oraz zastosowaną metodę wydawniczą. Rękopis, który stanowi podstawę edycji, obecnie jest przechowywany w zasobie Archiwum Narodowego

w Krakowie, w Zbiorze Zygmunta Glogera pod sygn. 527. Przyjęto zasadę, że w edycji na dole danej strony znajdują się jedynie przypisy tekstowe. Z uwagi na bardzo obszerną zawartość przypisów rzeczowych Wydawca słusznie zdecydował, by w całości zostały one umieszczone w ciągłej numeracji na końcu publikacji, choć stanowić to może pewne utrudnienie w korzystaniu z nich. Książkę zamykają: bibliografia (obejmująca źródła archiwalne i drukowane, maszynopisy, literaturę oraz netografię, tj. wykorzystane przez Autora zasoby cyfrowe), streszczenie oraz indeksy osobowy i geograficzny. Edycja jest bardzo staranna, a przejęta ze źródła forma zapisu tabelarycznego niektórych partii tekstu korzystnie wpływa na jego przejrzystość. Przede wszystkim jednak wrażenie robi wykorzystana we wstępie i przypisach rzeczowych rękopiśmienna baza źródłowa, pochodząca z ponad 20 archiwów i bibliotek w Polsce i za granicą. Zwłaszcza w przypadku mniej rozpoznawalnych osób występujących w tekście inwentarza Autor przyjął bowiem zasadę podania jak najbardziej szczegółowego ich biogramu, z wykorzystaniem „wszystkich istotniejszych wzmianek, które odnaleziono w trakcie kwerendy” (s. 207). Wynika to z faktu, że w znakomitej większości są to „postacie zupełnie bądź prawie nieznanne literaturze przedmiotu” (s. 207). W efekcie ta część publikacji stanowi wyczerpujące kompendium wiedzy o osobach związanych z miastem i starostwem Tykocin w drugiej połowie XVI w. i może być wstępem do dalszych, pogłębionych badań o charakterze prozopograficznym.

M.P.-Z.

Łukasz Cybulski, Brulionowata otwartość. O genezy tekstów dawnych i polskim wieku rękopisów, „Teksty Drugie”, 2023, nr 5 (212), s. 273–293

Przedmiotem badań z zakresu krytyki genetycznej są przede wszystkim utwory literackie XIX i XX w. Podczas takiej analizy rozpoznaje się „dokumenty genezy” danego dzieła (materiały warsztatowe, plany, szkice itp. – przeważnie rękopisy), aby zrozumieć, jak powstawały kolejne wersje utworu, który ostatecznie został wydany w formie drukowanej (lub był wydawany z kolejnymi zmianami autorskimi bądź innymi). Łukasz Cybulski stawia pytanie, czy możliwe jest prowadzenie badań z zakresu krytyki genetycznej nad tekstami powstałymi w XVI–XVIII-wiecznej Polsce. Na wybranych przykładach Autor stara się scharakteryzować proces tekstotwórczy w okresie staropolskim i inspirująco pisze o roli pamięci oraz imitacji w nauce komponowania tekstów. Zajmuje się także statusem rękopisu i druku w nowożytnej Polsce, dowodząc, że stanowiły one wówczas równorzędne formy obiegu utworów literackich, a „brulionowaty” charakter przekazów wielu z nich (tzn. roboczy charakter tekstu, więcej niż jedna wersja, różnorodność wariantów, „odrywanie się” dzieła od autora) stanowi cechę charakterystyczną twórczości „wieku rękopisów”. Autor proponuje też typologię przekazów w procesie twórczym w epoce nowożytnej. Zwraca przy tym uwagę, że skoro rękopis może mieć dwoisty status brulionu i tekstu ostatecznego (który z kolei znów może stać się brulionem), granica między poszczególnymi typami przekazów musi pozostać płynna.

H.R.

Ewa Rodek, *O apostrofie „laskawy czytelniku” i formule pożegnalnej „bądź laskaw” w przedmowach do dzieł wydanych w latach 1650–1750, „Język Polski”, 102, 2022, z. 2, s. 93–106*

Językoznawczyni Ewa Rodek zajęła się kolokacją *laskawy czytelnik* oraz frazą *bądź laskaw* występującymi w paratekstach (materiałach towarzyszących właściwemu tekstowi książki) wykorzystywanych we wczesnonowożytnych drukach w języku polskim. Autorka pracowała na danych z tzw. korpusu barokowego (<https://korba.edu.pl>) oraz samodzielnie zestawionego korpusu specjalistycznego obejmującego przedmowy skierowane do „anonimowego” czytelnika pochodzące z pierwodruków 152 dzieł wydanych w latach 1650–1750.

Do głównych konkluzji artykułu należy rozpoznanie statystycznie wysokiej frekwencji tych formuł w paratekstach na przestrzeni lat (co unaoecznia ich konwencjonalizację) oraz ich występowanie w stałych miejscach (dane z korpusów pozwalają wnioskować, że *laskawy czytelnik* pojawia się jako sformułowanie otwierające przedmowy, za to prośba o łaskę zazwyczaj zamyka ten gatunek wypowiedzi). Autorka uznaje także funkcję „benewolencyjną” (tj. pozyskiwania przychylności u odbiorcy) takich zwrotów za pozorną, odnosząc się do ich szablonowości (s. 103). Z tym wnioskiem trudno się zgodzić, mowa przecież o tekstach silnie zretoryzowanych, których powtarzalność nie musi wcale przeczyć projektowanej funkcji (zwłaszcza że koncepcja oryginalności nie jest istotną wartością w kulturze literackiej sprzed XIX w.).

Ten pożyteczny poznawczo wywód został przeprowadzony poprawnie w perspektywie metod językoznawczych, czasem wydaje się jednak nieco oderwany od historycznej rzeczywistości kulturowej. Warto więc zapytać, jak można by wzbogacić przyjęte przez Autorkę podejście, aby zniuansować wnioski. Na przykład decyzja o ograniczeniu się wyłącznie do pierwodruków dzieł, którym towarzyszą analizowane parateksty, odrywa ramę wydawniczą od jej źródłowego kontekstu i praktyki drukarskiej. Te same dzieła mogły być przedrukowane albo z tymi samymi paratekstami (autorskimi czy też wydawniczymi), albo z nowo wprowadzanymi przez drukarzy i wydawców decydujących się na wznowienia. Uwzględnienie perspektywy wydań (a nie utworów) przypuszczalnie pozwoliłoby na trafniejszą ocenę diachronicznej żywotności różnych konwencji wypowiedzi, w tym tworzących je utrwalonych fraz i zwrotów.

W.K.

Dorota Adamiec, Włodzimierz Gruszczyński, Magdalena Majdak, Mateusz Żółtak, *Barokowa polszczyzna w internecie, czyli „Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku”, „LingVaria”, 18, 2023, nr 1 (35), s. 113–124*

Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku [dalej: e-SXVII], nagrodzony w listopadzie 2021 r. podczas czwartej edycji Nagrody Komitetu Językoznawstwa PAN za „osiągnięcie w zakresie wytworzenia zasobów lub narzędzi językowych”, stanowi doskonały przykład rozwoju humanistyki cyfrowej. Rezygnacja z papierowej publikacji SXVII na

rzecz wersji elektronicznej wynika z potrzeby przyspieszenia opracowywania słownictwa oraz postępu technologicznego. Kluczową zmianą jest brak konieczności tworzenia artykułów hasłowych w porządku alfabetycznym, co pozwala na ich redagowanie według kryteriów semantycznych, funkcjonalnych lub gramatycznych. Forma cyfrowa umożliwia także bieżące aktualizacje opracowanych już haseł. Dzięki temu, w przypadku znalezienia nowych kontekstów użycia, można uzupełniać i rozwijać opis leksykograficzny o nowe znaczenia leksemu czy też jego nienotowane wcześniej wystąpienia w połączeniach wyrazowych.

Rozwój bibliotek cyfrowych znacząco zwiększył dostępność tekstów z XVII i XVIII w., umożliwiając korzystanie ze starych druków i zdigitalizowanych rękopisów. Wsparło to koncepcję słownika z otwartym kanonem źródeł, w którym podstawowym typem są stare druki będące pierwodrukami. Coraz częściej do materiałów włączane są także rękopisy. W przypadku niedostępnych oryginałów nadal korzysta się z krytycznych wydań współczesnych, które stopniowo są zastępowane przez edycje z epoki pojawiające się w bibliotekach cyfrowych. Zakres chronologiczny e-SXVII obejmuje lata 1601–1800, uwzględniając teksty polskojęzyczne z wszystkich regionów I Rzeczypospolitej, a także spoza tego terenu.

Zasób hasłowy e-SXVII stara się odzwierciedlać realia epoki. Uwzględnia liczne i charakterystyczne wystąpienia nazw własnych oraz artykuły hasłowe poświęcone mniej typowym grupom słownictwa, takim jak przymiotniki odnazwowe i nazwy mieszkańców. Wyrazy hasłowe są zapisywane zgodnie ze współczesną grafią i opatrzone podstawową charakterystyką gramatyczną, czasem także z podaniem pochodzenia słowotwórczego.

Aktualnie zasoby e-SXVII obejmują Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII wieku (do 1772 r.) (KorBa), Cyfrową Bibliotekę Druków Ulotnych Polskich (CBDU) oraz zdigitalizowaną kartotekę SXVII. Formularz redaktorski e-SXVII umożliwia automatyczne pobieranie form gramatycznych i wyszukiwanie wyrazów w korpusie. Twórcy planują połączenie e-SXVII z cyfrowymi słownikami z epoki i innymi leksykograficznymi opracowaniami.

A.B.

***Nauki pomocnicze historii w badaniach nad XIX oraz XX wiekiem*, red. Karolina Cholewa, Wydawnictwo Naukowe ArchaeGraph, Łódź–Kraków 2024, ss. 269**

Publikacja jest zbiorem referatów przedstawionych na konferencji „Nauki Pomocnicze Historii w badaniach nad XIX i XX wiekiem”, którą Koło Naukowe Historyków Studentów UJ zorganizowało w kwietniu 2023 r. Organizatorom, Redaktorom i ich opiekunom naukowym należą się gratulacje za szybkie wydanie tomu pokonferencyjnego.

Przyczynkiem do organizacji sesji, a w konsekwencji przygotowania omawianej książki była setna rocznica publikacji skryptu z wykładów Władysława Semkowicza. Skrypt ten stał się w polskiej tradycji pierwszym akademickim podręcznikiem nauk pomocniczych historii. Nawiązując do krakowskich tradycji w zakresie nauk pomocniczych, historycy

przekonują, że „nie można badać dziejów najnowszych bez pomocy nauk pomocniczych historii” (cyt. ze wstępu Wojciecha Drelicharza, s. 8).

Dwanaście tekstów zamieszczonych w książce poświęcono różnym zagadnieniom, najczęściej związanym z tradycyjnie rozumianymi naukami pomocniczymi historii (heraldyka, numizmatyka czy sfragistyka), ale znajdują się tam także artykuły dobrze pokazujące napięcie rysujące się między korzystaniem z osiągnięć innych dyscyplin (np. filmoznawstwa czy antropologii kultury) a naukami pomocniczymi historii.

Teksty uporządkowano, aczkolwiek niekonsekwentnie, wedle porządku problemowego. Lektura kolejnych materiałów przenosi czytelnika w czasie i miejscu, co ze względu na zróżnicowaną problematykę kontrybucji zawartych w tomie jest uzasadnione tym bardziej, że głównym tematem publikacji ma być sprowokowanie refleksji źródłoznawczej.

Tom otwiera artykuł Michała Malaty o przemianach w umundurowaniu armii USA po wojnie secesyjnej. Autor koncentrował się przede wszystkim na perspektywie wojskowych, przez co omawiane modyfikacje umundurowania są opisywane przez pryzmat ich przydatności dla realizacji celów postawionych przed siłami zbrojnymi. Warto zachęcić młodego Badacza do uwzględnienia w dalszych analizach problematyki gospodarczej (np. ceny i dostępności materiałów) oraz politycznej (np. kwestii rywalizacji różnych producentów o dostawy dla wojska).

Dalej następuje blok tekstów poświęconych problematyce źródła wizualnych: Aleksander Charuba analizował przekaz zawarty na pudełkach zapalek z Polski lat 60. XX w.; Hanna Buczek na przykładach filmów z lat 30. i 40. XX w. rozważała, w jaki sposób warsztat filmoznawcy może pomóc historykowi w badaniach nad historią społeczną, a Karolina Cholewa przedstawiła problematykę plakatu propagandowego na przykładach brytyjskich kampanii komunikacyjnych z okresu I wojny światowej. Trudno zrozumieć, dlaczego Redaktorka nie umieściła w tej części tomu tekstu Franciszka Viscardiego o pocztówkach patriotycznych z miniaturami prac Wojciecha Kossaka, który dobrze uzupełniałby „blok wizualny”.

Oryginalny temat rozważań podjęła Gabriela Multan, opisując przygotowania wystawy poświęconej Janowi III Wazie zorganizowanej na Wawelu w 1933 r. Tekst ten, sytuujący się na przecięciu muzealnictwa oraz studiów nad polityką pamięci i propagandą, jest dobrym przykładem problematyki z zakresu nauk pomocniczych historii epok najnowszych.

Elementem polityki pamięci środowiska wydającego tom jest artykuł poświęcony najstarszym pieczęciom Koła Naukowego Historyków Studentów UJ pióra Anity Kwaśniak – tekst przedstawiający prężność organizacyjną młodych krakowskich uczonych z przełomu XIX i XX w. oraz czasów późniejszych.

Należy też wyróżnić grupę artykułów poświęconych zagadnieniom bliskim tradycyjnie rozumianym naukom pomocniczym historii, adaptowanym do problematyki historii najnowszej, czyli prace Damiana Króla („*Pieniądz w oblężeniu Zamościa*”, *Historia mennisztwa w oblężonym Zamościu w 1813 r.*), Magdaleny Szymanek (*Polska heraldyka samorządowa w przeddzień reformy administracyjnej z 1999 roku*) czy Patryka Niemca (*Wprowadzenie do badań nad heraldyką miejską w okresie PRLu*). Zwłaszcza opracowania poświęcone współczesnej heraldyce pozwalają postawić istotne pytania o ciągłość myślenia o herbie. Autorzy podkreślają brak

znajomości przez władze samorządowe prawideł heraldycznych. Pozostawiając na boku zasadność tych pretensji, należy odnotować fakt, że choć herb pozostaje symbolicznie ważnym elementem komunikacji wspólnoty politycznej, to jednak heraldyka XX i XXI w. rządzi się innymi prawidłami niż ta, do której przyzwyczajeni są historycy.

W tomie zawarto jeszcze tekst Łukasza Więcka poświęcony warsztatowi edytorskiemu Władysława Semkowicza i interesujący artykuł Joanny Lubierskiej, która pokazała, w jaki sposób informacje genealogiczne uzyskane z badania ksiąg metrykalnych mogą pomóc w daciej i zrozumieniu dynamiki takich wydarzeń, jak procesy o czary.

Podsumowując, publikacja „broni się”, po pierwsze, jako platforma publikacyjnego debiutu młodych badaczy zajmujących się źródłoznawstwem epok najnowszych, po drugie, jako dążenie do animowania refleksji źródłoznawczej przez ośrodek krakowski, na którym z racji tradycji spoczywa ten obowiązek. Szkoda, że oprócz przedmowy opiekunowie naukowci nie zdecydowali się na publikację postłowa, w którym bardziej doświadczeni badacze mogliby na wyższym poziomie ogólności pokusić się o wskazanie kierunków, jakimi podąża lub też podążać powinna refleksja źródłoznawcza dotycząca XIX i XX w.

P.P.

Marek Łaziński, Rafał L. Górski, Michał Woźniak, *Korpus XIX w. Uniwersytetu Warszawskiego i IJP PAN*, „LingVaria”, 18, 2023, nr 1 (35), s. 125–134

Artykuł stanowi prezentację korpusu polszczyzny XIX-wiecznej stworzonego przez badaczy z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Języka Polskiego PAN. Jest to przedsięwzięcie godne uwagi z powodu coraz szerszego wykorzystania w badaniach narzędzi humanistyki cyfrowej, a zatem również metod językoznawstwa korpusowego. Jak zaznaczają Autorzy, ich korpus nie jest pierwszą próbą zebrania polskich tekstów XIX-wiecznych, jednak jest on znacznie większy od swojego poprzednika (12 milionów słów w porównaniu do miliona). Projekt jest dostępny pod adresem <<http://www.diaspol.uw.edu.pl/korpus-tekstow-xix-w/>> i został stworzony z myślą o badaniach językoznawczych, z powodzeniem sprawdzi się jednak również na polu innych dyscyplin humanistyki. Bazę można przeszukiwać za pomocą zestawu narzędzi, dzięki którym użytkownicy mogą ustalić konkordancje, kolokacje, częstotliwość występowania danego słowa i N-gramy (wyrażenia wielowyrazowe). Możliwe jest także filtrowanie wyników i budowa szczegółowych zapytań w języku CQP. Interfejs – jak w przypadku wielu projektów korpusowych – jest oszczędny, lecz ma to znaczenie drugorzędne.

Narzędzia do przeszukiwania bazy tekstów nie są tak rozbudowane, jak w komercyjnych narzędziach korpusowych (np. SketchEngine), lecz pozostają w zupełności wystarczające dla większości użytkowników. Główną wadą, której istnienia Autorzy projektu są świadomi, jest rozkład chronologiczny tekstów. Mimo określania bazy korpusem XIX w., aż 41% całości stanowi materiał z lat 1901–1933, za to na pierwszą połowę XIX stulecia przypada ledwie 5% zawartości korpusu.

Wynika to w dużej mierze z braku dostatecznej liczby zdigitalizowanych tekstów z tego okresu. Artykuł sugeruje możliwość uzupełnienia i zrównoważenia korpusu w przyszłości, jednak podczas korzystania z niego warto mieć ten mankament na uwadze.

Mimo tego uważam projekt za cenne uzupełnienie polskich korpusów historycznych i przydatne narzędzie dla badaczy XIX w., szczególnie w zakresie badań ilościowych.

M.W.

Andrzej Piotr Lesiakowski, *Dubeltowa interpunkcja. O połączeniach myślніка z innymi znakami przestankowymi w opisach gramatycznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, „Pamiętnik Literacki”, 114, 2023, z. 2, s. 185–201

Artykuł porusza temat interpunkcji w języku polskim, szczególnie w kontekście użycia myślніка w połączeniu z innymi znakami przestankowymi. Dubeltowa interpunkcja, choć dziś praktycznie nieznana, była kiedyś stosunkowo powszechna i służyła różnym celom stylistycznym i gramatycznym, co Badacz pokazuje na wybranych przykładach z tekstów poetyckich i prozatorskich.

Andrzej Piotr Lesiakowski analizuje prace różnych autorów z okresu od początku XIX do połowy XX w., którzy podejmowali temat łączenia myślніка z wykrzyknikiem, pytajnikiem i innymi znakami. Szczególną uwagę poświęca publikacjom Feliksa Bentkowskiego, który w 1830 r. dopuszczał łączenie myślніка z wykrzyknikiem i pytajnikiem, uzasadniając to chęcią silniejszego podkreślenia emocji lub zawieszenia głosu po takich znakach. F. Bentkowski wskazywał również na znaczenie myślніка jako „znaku przerwanej mowy”. A.P. Lesiakowski przeprowadził szeroko zakrojoną kwerendę, obejmującą ok. 800 publikacji poświęconych językowi wydanych od 1700 r., aby zbadać ewolucję norm interpunkcyjnych. Wykazała ona, że wiele prac nie zawierało informacji o interpunkcji, a wśród tych, które omawiały owe zagadnienie, opisy dubeltowej interpunkcji często były skąpe i pobieżne.

Autor podkreśla, że historia polskiej interpunkcji – która jest niedostatecznie zbadana – ma istotne znaczenie nie tylko z punktu widzenia językoznawczego, ale również literaturoznawczego, gdyż wpływa na interpretację tekstów. Nie jest to temat obojętny również dla edytorów, dla których kwestia modernizacji interpunkcji nadal jest problematyczna. Artykuł wnosi cenny wkład w badania nad historią polskiej interpunkcji, zwracając uwagę na zaniebdany dotąd temat dubeltowej interpunkcji i jej znaczenie w tekstach XIX-wiecznych.

I.B.